

Marie-Jo Thiel

Celibat

Dobrowolny,
obowiązkowy,
potrzebny?

Przełożył
Piotr Napiwodzki

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału

La grâce et la pesanteur. Le célibat obligatoire des prêtres en question

© 2024, Groupe Elidia

Éditions Desclée de Brouwer

10 rue Mercœur – 75011 Paris

9 espace Méditerranée – 66000 Perpignan

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo WAM, 2025

Opieka redakcyjna: Joanna Pakuza

Redakcja: Elżbieta Wiater

Korekta: Bartosz Szpojda

Projekt okładki: Dominik Wicher

Skład: Edycja

ISBN 978-83-277-4569-9

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel. 12 62 93 200

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel. 12 62 93 254-255

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel. 12 62 93 260

www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: ALKOR • Warszawa

Publikację wydrukowano na papierze Artis white 70 g vol. 2.0

Spis treści

Wprowadzenie	9
O czym właściwie mówimy?	10
„Wujaszek ksiądz” zaproszony na rodzinne świętowanie.	12
Rewizja uzasadnienia obowiązkowego celibatu księży	15

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Obowiązek kościelnego celibatu.

Przyczyny historyczne jego ustanowienia	23
Jak do tego doszło?	27
Celibat kapłański w pierwszych dziesięciu wiekach ..	29
Wspólnota Pawła Apostoła	31
Celibat, wstrzemięźliwość i rytualna czystość w III–IV wieku	38
Powrót Starego Testamentu w epoce Karolingów ...	43
Reforma gregoriańska	45
Sobór Trydencki	51
Sobór Watykański II i okres posoborowy	62
Rezultat: bardzo uciążliwe zobowiązanie	70

Spis treści

ROZDZIAŁ DRUGI

Czy celibat księży jest jeszcze znakiem?	75
Publicznie wyrażane wątpliwości co do zasadności celibatu	80
Czy można to policzyć?	84
Kontekst społeczny: starzy kawalerowie?	89
Kontekst kościelny: niepewność czasu kryzysu.	94
Celibat i seksualne klusownictwo.	96

ROZDZIAŁ TRZECI

Biblijne, duchowe i teologiczne uzasadnienia

celibatu kapłańskiego	103
Przedsoborowe uzasadnienia obowiązkowego celibatu	107
Sobór Watykański II i dekret <i>Presbyterorum ordinis</i> .	111
Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku	113
Czy czystość rytualna jest jeszcze uzasadnieniem celibatu?	114
Dyspozycyjność	120
Naśladowanie samotności Jezusa	124
Celibat jako charyzmat (1 Kor 12–14)	148
Potrzeba (ponownego) odczytania Pisma Świętego ..	150

ROZDZIAŁ CZWARTY

Kardiogram kapłańskiego celibatu	159
Entuzjazm początków	159
Ciężar wyrzeczenia	162

Spis treści

Celibat jako opcja dla homoseksualizmu?	164
Zamęt wywoływany przez inną osobę	168
Zrezygnować z ojcostwa, aby być „ojcem”	172
Niepewność w kwestii męskości	176
Kapłańskie złe samopoczucie	178
Żonaci księży	196
Wierność Chrystusowi nie jest przede wszystkim obowiązkiem, ale wypływa z relacji	198

ROZDZIAŁ PIĄTY

Wiele charyzmatów w służbie winnicy Pańskiej . . .	201
Ograniczenia obecnie obowiązującej dyscypliny . . .	205
Dwuznaczność, a nawet sprzeczność, utraty stanu duchownego	207
Kontekst patriarchalny i klerykalny	209
„Pozbawić Kościół znakomitych kapłanów”	210
Homoseksualizm	212
Celibat jako element ideału kapłańskiego: „absolutnie centralny”, wywrotowy i kłopotliwy .	214
Czystość to niekoniecznie wstrzemięźliwość	218
Drogi reformy	223
Modyfikowanie powiązań między celibatem a jurysdykcją pozwalającą wykonywać władzę święceń	224
Celibat jako rada ewangeliczna	233
Celibat kapłański jako charyzmat	236
Święcenia żonatych mężczyzn jako pierwszy etap . .	248

Spis treści

Odnowiona hermeneutyka biblijna	251
Wyjść z klerykalizmu przez zaangażowanie synodalne.....	254
Celibat i małżeństwo, ta sama wierność Chrystusowi	257
Łaska i siła ciężenia.....	262
Podsumowanie	265
Podziękowania	275
Przypisy końcowe	277

Wprowadzenie

Czy ma jeszcze sens zastanawianie się nad celibatem księży diecezjalnych, a precyzyjniej nad powiązaną z bezżennością czystością seksualną, której magisterium Kościoła wymaga do otrzymania święceń? Niektórzy odpowiedzą: „Nie, nie warto się nad tym zastanawiać, lepiej skupić się na powołaniu kapłańskim. Przecież decydujące jest w tej sytuacji pragnienie naśladowania Chrystusa i decyzja, aby za Nim podążać”. „Tak”, odpowiedzą inni, „Jezus z pewnością żył w celibacie, ale nie wymagał tego ani od swoich apostołów, ani swoich uczniów”. Piotr był żonaty, Paweł, jak się przyjmuje¹, nie był. Od samego początku jednak to przeniesienie celibatu monastycznego na życie księży diecezjalnych, choć niektórzy je entuzjastycznie popierali, zasadniczo wzbudzało opór i sprzeciw. Podjęcie refleksji nad tym tematem okazuje się tym bardziej konieczne, że ten katolicki wymóg często nie jest już rozumiany przez współczesnych ludzi z kręgu kultury zachodniej. Wielu niewątpliwie zgodziłoby się ze słowami Eugena Drewermanna:

Człowieka w jego sprzecznościach, byle był wiarygodny psychologicznie i spójnie nakreślony sam w sobie, większość odbiera dzisiaj w roli kapłana jako bliższego ludziom i w rezultacie (!) bliższego Bogu niż ktoś jak gdyby w chmurach stąpający, byle stóp nie pobrudzić sobie pyłem tego świata².

O czym właściwie mówimy?

W ścisłym sensie celibat księży to inne określenie bezżenności. Czy jednak nie dotyczy także całej ich seksualności? Świecenia jej przecież nie likwidują. Aż za dobrze przypominają nam o tym skandale wywołane przez nadużycia seksualne. Seksualność, która obejmuje wymiar genitalny, ale nie można jej do tego wymiaru zredukować, jest przecież najpoważniejszym źródłem nieporozumień między Kościołem³ a zachodnimi społeczeństwami. Wstrzemięźliwość, czyli powstrzymywanie (łac. *continere*) swojego popędu seksualnego, wydaje się czymś niezrozumiałym i niewyobrażalnym! Z pewnością jest wymagająca! Teolog Xavier Thévenot definiuje ją jako „powstrzymanie się od wszelkich dobrowolnie wywołanych orgazmicznych przyjemności genitalnych, czyli wykluczenie masturbacji i aktów seksualnych z inną osobą”⁴. Nie każdy celibat jest wstrzemięźliwością i nie każda wstrzemięźliwość jest od razu celibatem.

Wprowadzenie

A czystość? Wprowadza ona jeszcze jedną kategorię, której nie należy mylić z celibatem rozumianym jako wstrzeźliwość, nawet jeśli katolickie nauczanie często rozumie je w tym sensie. Cytowany salezjański teolog przywołuje etymologię słowa „czysty” (*castus* jako przeciwieństwo słowa *in-castus*, od którego wywodzi się francuskie *inceste* – kazirodztwo) i dochodzi do wniosku, że chodzi w tym pojęciu o to, co „popycha osobę do realizowania seksualności w sposób *wyzwalający* (dla siebie i dla innych). Stawanie się czystym nie jest więc próbą unikania seksualności, ale wzięcia za nią odpowiedzialności”⁵. Oznacza to, że czystość seksualna odnosi się do wszystkich, tak żyjących w małżeństwie, jak i celibatariuszy, a nie wyłącznie do duchownych i osób zakonnych. Celem jej praktykowania są większa wolność i szacunek dla innych. Relacja seksualna charakteryzująca się czystością służy temu, by każdy z jej uczestników stał się pełniej człowiekiem w spotkaniu z drugą osobą.

Tak więc każde z tych trzech pojęć – celibat, wstrzeźliwość, czystość – ma własne pierwotne znaczenie i zachowanie odrębności tych ostatnich zawsze jest dobre dla jasności dyskursu oraz skutecznej wymiany zdań w jego ramach. Co więcej, te trzy postawy nie są celami samymi w sobie, ale jedynie środkami wybranymi przez niektórych mężczyzn i niektóre kobiety, aby naśladować Chrystusa i głosić Ewangelię.

Skąd jednak obecne wątpliwości, a nawet obawy dotyczące celibatu księży diecezjalnych? Trzeba bowiem przyznać, że te mieszane uczucia nie dotyczą jedynie ludzi nam współczesnych, żyjących w coraz bardziej zsekularyzowanym społeczeństwie, ani nie dotyczą jedynie Kościoła osłabionego podwójnie: przez spadek powołań kapłańskich i zakonnych przynajmniej od połowy XX wieku oraz przez nadużycia seksualne i duchowe podkopujące zaufanie do instytucji. Te odczucia dzielają także księży. Po tym, jak zostali uciszeni po soborze trydenckim, który z całą mocą potwierdził obowiązek celibatu, dzisiaj coraz mocniej ośmielają się zabierać głos, mówiąc o własnych trudnościach i zadając pytania.

„Wujaszek ksiądz” zaproszony na rodzinne świętowanie

Problemy mogą pojawić się przy różnych okazjach. Jedną z nich jest impreza rodzinna, na której można spotkać się od dawna niewidzianych kuzynów. Raphaël Buyse udał się na nią z wielką radością. Nadszedł czas na zdjęcia, aby uwiecznić potomków jego pradiadka. Najpierw wykonano fotografię wszystkich, a następnie każdej gałęzi rodziny, z dziećmi i wnukami. Radość życia rzuca się w oczy. Nadchodzi kolej Raphaëla i oto ksiądz, potomków brak. Nagły szok, gdy uświadamia sobie, że na zdjęciu będzie tylko on:

Wprowadzenie

Po raz pierwszy brutalnie skonfrontowałem się z tym, z czego zrezygnowałem. Tego popołudnia nikt nie położył ręki na moim ramieniu. Nie mam dzieci, którym mógłbym udzielać rad, nie mam wnuków, które mógłbym wziąć w ramiona. Zastanawiam się, kto będzie przy mnie jutro, w momencie wielkiego przejścia? Kto będzie trzymał mnie za rękę, gdy ogarnie mnie lęk? Kto mi powie: „Możesz odejść”, gdy będę kurczowo trzymał się ostatnich życia? Co przeszło obok mnie? Czy to naprawdę w porządku? To pytanie nawiedza mnie nie bez smutku⁶.

Czy to pytanie wymaga odpowiedzi? O tak, nie brakuje oficjalnych „wyjaśnień”. Usprawiedliwiają, bez dodatkowego podważania, ten sposób życia: „Jest zaślubiony Chrystusowi” (i dlatego korzysta z Jego blasku!), albo: „Jest zaślubiony z Kościołem”; „Wybrał lepszą część, a jego duchowa płodność rozciąga się na wszystkich” i jest o wiele bardziej „godna pozazdroszczenia” niż wychowywanie własnego potomstwa itd. Naprawdę tak jest?

Gdy czyta się Raphaëla Buyse i innych księży, to więcej u nich pytań niż odpowiedzi. Dlaczego, gdy chce się naśladować Chrystusa w Jego misji kapłańskiej, trzeba odrzucić życie małżeńskie i bycie biologicznym ojcem? Nie wszyscy apostołowie żyli w celibacie. Nie całe chrześcijaństwo narzuca tę dyscyplinę. Dlaczego jest ona obowiązkowa w Kościele rzymskokatolickim, a w innych nie jest? Czy argumenty rzymskiego katolicyzmu są uprawnione i akceptowalne? Czy dyspozycyjność jest rzeczywiście

Wprowadzenie

dobrą odpowiedzią, czy może jedynie pretekstem ukrywającym podporządkowanie instytucji wymagającej „totalnego” posłuszeństwa w celu otrzymania „totalnego” daru? Czy nie jest to ślepa plamka w naszym oglądzie rzeczywistości, której istnienia nie chcemy uznać lub wahaemy się to uczynić, a której istnienie należałoby rozważyć, jeśli bierzemy pod uwagę jakże częste poczucie samotności, praktycznej niedostępności w sytuacji obsługiwania trzydziestu parafii czy faktycznego ograniczenia kontaktów do kręgu wyłącznie duchownych? Oczywiście celibatu można doświadczać jako pójścia za poruszeniem serca, jako odpowiedzi na wezwanie Chrystusa i można go zaakceptować spokojnie, w zgodzie ze swoją głęboką tożsamością. Co jednak się dzieje, gdy ogień przygasa, a przecież powinien nieustannie płonąć mimo upływu czasu i zmian miejsca przebywania? Co się dzieje, gdy musimy przyznać, że „nie jesteśmy do tego stworzeni”? Czy wymóg celibatu nie jest czasami lub często ceną zbyt wysoką? Gdy duchowni prowadzą podwójne życie, wchodząc w związki hetero- czy homoseksualne, gdy gorycz samotności prowadzi do wezbrania w nich fal autorytaryzmu czy prowokuje do nadużyć duchowych lub władzy, czy lud Boży ma pozostać bezczynny? Jak wyrwać się z iluzji?

Historycznie do wprowadzenia wymagania bezżenności przy przyjęciu święceń prezbiteratu przyczyniły się argumenty teologiczne. Sformułowano je jednak w konkretnych kontekstach kulturowych i religijnych. I nie

Wprowadzenie

wszystkie uzasadnienia miały charakter religijny! Co pokazują badania? Jakie były motywy? Czy rzeczywiście brak rodziny dziedziczącej po duchownych pozwalał Kościołowi przejmować po nich spadki?

Dzisiaj zmieniły się obyczaje, zwiększyło się zróżnicowanie uwarunkowań, także w odniesieniu do samego terminu „celibat” – rozumie się go w bardzo różny sposób⁷. Nie ma jednej jego formy, ale istnieją różne, także w Kościele. Rzeczywistość ta jest nierozzerwalnie związana z rozwojem w zakresie eklezjologii, dogmatyki, liturgii, duszpasterstwa, etyki oraz innego rozumienia pozycji świeckich, zwłaszcza kobiet, czy też zmianami w sposobie zarządzania itd., itp. Tak liczne zmiany systemowe zachęcają do ponownego przyjrzenia się temu, jak uzasadniany jest celibat księży, i przewyciężenia wielu nieporozumień. Uzasadnienia odpowiadają bowiem na pojawiające się sukcesywnie historyczne oczekiwania i w ten sposób przyczyniają się do aktualizacji systemu, do interakcji w jego zakresie w sercu instytucji i w powiązaniu z oddziaływaniem związanej z tą ostatnią wspólnoty.

Rewizja uzasadnienia obowiązkowego celibatu księży

Czy – poruszając temat obowiązkowego celibatu księży – nie dotykamy centralnego ogniwa tworzącego instytucję Kościoła? Czy jednak rzeczywiście ewangeliczną

postawą jest niezastanawianie się nad tym, pozwolenie, aby kryzys się pogłębiał, i liczenie na to, że Duch Święty „tym się zajmie”? Jeśli bowiem chrześcijaństwo jest, jak wierzymy, religią wcielenia, to rolą ludu Bożego jest twórcze i kreatywne podejście do interpretacji Pisma Świętego oraz Tradycji, tak aby odpowiadać na potrzeby mężczyzn i kobiet naszych czasów. Największą trudnością do przekroczenia pozostaje ciężar ogromnej i potężnej hierarchicznej „głowy” ze szkodą dla reszty ciała zbudowanego ze świeckich, co czyni lud Boży niezgrabnym i zniekształconym. Ten brak proporcji, wzmocniony przez monarchiczno-patriarchalny ustrój, wydaje się czymś dziwnym i niezrozumiałym dla dzisiejszego, demokratycznego społeczeństwa. Zbawienne jest w tym kontekście przypomnienie papieża Franciszka o synodalnej naturze Kościoła, jak i mianowanie świeckich, mężczyzn i kobiet, z prawem głosu, na pierwszym zgromadzeniu plenarnym synodu w październiku 2023 roku, rozmieszczenie uczestników tych obrad przy okrągłych stołach, na tym samym poziomie, z ograniczonym czasem wypowiedzi, ale bez faworyzowania kościelnych dostojników... Wszystko to jest jednoznacznie pozytywne i przypomina nam, że synod jest (musi być) spotkaniem przede wszystkim tych, którzy są ochrzczeni⁸.

O ile możemy mieć nadzieję, że nie wrócimy do tego, co było wcześniej, przynajmniej w kwestii zgromadzenia

Wprowadzenie

synodalnego, to podział władzy w Kościele niewiele się jak dotąd zmienił... Magisterium złożone z duchownych podejmuje decyzje w zasadzie autonomicznie. Nawet jeśli wypowiada się na temat kapłaństwa i/lub organizuje kolokwia, jak międzynarodowe sympozjum⁹, które odbyło się w Rzymie w dniach od 17 do 19 lutego 2022 roku z inicjatywy kard. Marca Ouelleta (prefekta Dykasterii do spraw Biskupów), to nie chodzi wówczas, zasadniczo, o wsłuchanie się w trudności księży pracujących w terenie ani o refleksję na temat dyscypliny, ale o jej wzmocnienie argumentami teologiczno-duchowymi. Ujmując to precyzyjniej, chodzi o wzmocnienie „odpowiedniości” czy też „przystawalności”, „adekwatności” (ale nie związku istotowego) między celibatem a kapłaństwem; tej „odpowiedniości” należy bronić za wszelką cenę, gdyż od niej zależy kapłański status / kapłańska władza.

Jeśli chodzi o proces synodalny, to *instrumentum laboris*¹⁰ opublikowane 20 czerwca 2023 roku w ogóle nie wspomina o głębszej analizie sytuacji duchowieństwa katolickiego. Nie pojawia się tam na przykład słowo „celibat”. W tym kontekście należy podkreślić śmiałość i odwagę niemieckiej drogi synodalnej (*Der Synodale Weg*¹¹), która nie wahała się otwarcie poruszyć tę kwestię. Podobnie zresztą, jak większość raportów niezależnych krajowych komisji do spraw nadużyć seksualnych i innych, które to ciała powołano w wielu krajach¹². Nie chodzi o to,

że celibat jest bezpośrednią „przyczyną” napaści seksualnych, bo liczba przypadków kazirodztwa temu przeczy, ale uznaje się dzisiaj, że wykroczenia w Kościele katolickim mają swoją specyfikę i syntetyczne badania¹³ były w stanie ustalić, że ten sposób życia może w zdecydowany sposób ułatwić popełnianie przestępstw, w szczególności ze względu na brak drugiej osoby, zwłaszcza kobiety, oraz ze względu na samotność i dyskomfort, jaki może to doświadczenie z czasem wywoływać.

Poważne traktowanie Ewangelii prowadzi więc do ponownego przyjrzenia się niektórym faktom i okresom historycznym, do ponownej oceny argumentów teologicznych, eklezjologicznych i innych oraz do włączenia w refleksję doświadczenia księży i, szerzej, ludu Bożego. Kościół nie powinien się bać tego procesu. Wręcz przeciwnie, dzięki tej pracy może wiele zyskać – jest ona wprawdzie złożona i długotrwała, ale służy głębokiej odnowie. O ile obecny moment wydaje się być przede wszystkim czasem kryzysu, to można go jednak również postrzegać jako czas uprzywilejowany i sprzyjający, jako *kairos*. Podobnie jak w medycynie, kryzys w Kościele oznacza apogeum symptomów, a zatem jest czasem osądu/oceny objawów, diagnozy i decyzji!

Wiele punktów zasługuje na podjęcie w tej książce, niektóre z nich zostały omówione w moich poprzednich pracach, do których odsyłam. Inne trzeba poruszyć później, gdyż, jak podkreśla Franciszek, „wszystko jest ze

Wprowadzenie

sobą powiązane”! (Encyklika *Laudato si*). Niniejsza książka skupia się na obowiązkowym celibacie rozumianym jako wstrzemięźliwość w ramach posługi księży diecezjalnych, czyli tak zwanych księży świeckich (a więc działających w świecie). Po przedstawieniu przeglądu niektórych stanowisk historycznych chcę przeanalizować, czy i jak ta forma życia „dla królestwa Bożego” (Mt 19,12) jest nadal czytelnym znakiem, dla ludzi nam współczesnych, tego, czym jest kapłaństwo. Jeśli chodzi o mężczyzn i kobiety żyjących w stanie zakonnym, to ich wyraźny wybór trzech ślubów rad ewangelicznych nie rodzi identycznych pytań, co te dotyczące celibatu w przypadku księży diecezjalnych. Podobnie ze wszystkimi konsekrowanymi mężczyznami i kobietami. W dalszej części przeanalizujemy biblijne, teologiczne i duchowe uzasadnienia celibatu kapłańskiego, aby następnie przystąpić do analizy „kardiogramu”: gdy wykres znajduje się na samej górze, co oznacza osiągnięcie szczytu szczęścia, i gdy wskazuje najniższy punkt, co oznacza moment, kiedy księża doświadczają w swoim życiu kryzysu (dokładnie jak wynik EKG!). Omówimy to, co zwykle nie jest dostrzegane, i postawimy pytanie o zasadność celibatu w obecnym kształcie. Czy to podejście do wymagania, które w chrześcijańskich Kościołach wschodnich nie jest obowiązkowe, powinno ewoluować? W ostatnim rozdziale zasugerujemy kierunki refleksji.

Nie są to proste sprawy. Zawilość sytuacji, złożoność przyczyn, systemowy charakter działania instytucji

Kościół itd.: wszystko to wymaga uznania wielości czynników, poświęcenia dużo czasu i oparcia się pokusie pójścia na skróty; trzeba także rozważyć skutki, jakie miałyby podjęcie ewentualnych decyzji... Nie chodzi przy tym o szukanie schronienia w „wiecznym Kościele” i o zwleknięcie z decydowaniem, bo *kairos* jest naglący. Nie powinniśmy też uważać, że to, co systemowe, znajduje się gdzieś na zewnątrz i można do tego podejść w sposób neutralny: wszyscy ochrzczeni zaangażowani w Kościół są częścią systemu, który można przekształcić jedynie w oparciu o wszystkich razem oraz o każdego i każdą z nas.

Bóg miłości objawiony w Jezusie Chrystusie zrobił pierwszy krok. W wolności zbliżył się do człowieka i do całego stworzenia. Nie ukrył się za konwenansami. Wzywał wielkich i małych, bogatych i biednych, mężczyzn i kobiety. Niektórzy „porzucili wszystko, aby pójść za Nim”, inni przyłączyli się do Niego, jeszcze inni postąpili inaczej. Wszyscy stali się, przez chrzest, dziećmi w Synu przez Ducha. Wszyscy są wezwani do podążania z Chrystusem drogą do Emaus, a nie heroiczną drogą dla czystych, wyczynowych sportowców czy nadludzi uświęcanych nieustannymi ofiarami... Czystość to reguła dla wszystkich. Beżenność to środek dla niektórych. Jak jednak mówi znana sentencja: łaska opiera się na naturze. Są tacy, którzy żyją w celibacie z radością i entuzjazmem. To łaska, która przemienia ciężar egzystencji. Nie

Wprowadzenie

można kontestować tego Bożego daru. Inni zmagają się, ale nie kwestionują swojego wyboru. Jeszcze inni przeżywają wielkie trudności, zwłaszcza niektórzy księża. Czy należy więc utrzymać celibat jako część kapłańskiego „pakietu” wymagań?

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Obowiązek kościelnego celibatu. Przyczyny historyczne jego ustanowienia

Naśladowanie Chrystusa, podążanie Jego śladami, życie taką miłością, jaką On żył, głoszenie Ewangelii wszystkim narodom... Czy nie wzbudza to entuzjazmu? Nowonawróceni często dają świadectwa tej wzniosłej żarliwości, dzięki której można przenosić góry. Do reszty ludu Bożego wnoszą świeże spojrzenie, ogień zdolny do objęcia całego świata, pasję inspirującą tych, którzy wierzą już dłużej. To korzystne zjawisko, gdyż Dobra Nowina musi być przeżywana w dłuższej perspektywie, nie tylko w dniach radosnych uniesień, ale również w monotonii życia codziennego oraz w momentach próby, których nigdy nie brakuje.

Wierzący wkracza na drogę Chrystusową, ale odpowiedź na wezwanie Mistrza może się zmieniać i ewoluować mniej lub bardziej wyrażnie. Na początku jest wyrażne i żarliwe „tak”. Później, gdy płomień początkowego

entuzjazmu przygasa, faza realizmu ośmiela się wyrazić pytania, wątpliwości i nowe pewniki... Decydujemy się podjąć ryzyko całym ciałem, duszą i umysłem. To w całym człowieku wiara dojrzewa i próbuje zmierzyć się, z większą lub mniejszą żywotnością, ze złożonymi, przeszłymi lub traumatycznymi doświadczeniami budującymi strukturę psychiczną danej osoby. Co więcej, aby żyć zgodnie ze swoimi przekonaniem, musimy szukać punktów orientacyjnych umożliwiających rozeznanie w dzisiejszym społeczeństwie i Kościele.

Czy bylibyście gotowi „opuścić wszystko i naśladować Chrystusa”? W Ewangeliach Jezus zaprosił mężczyzn i kobiety z różnych środowisk i stanów, żyjących w małżeństwie i beżennych, a niektórzy z nich stali się uczniami lub apostołami. Z czego więc zrezygnowali „opuszczając wszystko”? Jak widzimy na początku, nawet św. Piotr nie zrezygnował ze swojego małżeństwa. Istotnie, Jezus nie chce ofiary, ale miłosierdzia (por. Mt 9,13; 12,7). Nie chodzi więc o pomyłkę dotyczącą celu. Oczywiście każde życie składa się z wyrzekania się jednych rzeczy i akceptowania innych. Jednak każdy dobrowolny wybór musi być wynikiem rozeznania w wolności, bez nacisków, nie pod wpływem fascynacji ideałem danego stanu życia i bez zniechęcania co do innych opcji, które niektórzy demonizują. Podążanie za Chrystusem zawsze oznacza wiele możliwych dróg.

Kapłaństwo jest jedną z wielu form zaangażowania, które stopniowo wykształciły się we wczesnym Kościele;

to podążanie za Chrystusem, kapłanem *par excellence*, ale nie przynależącym do rodu Lewiego, ani nie będącego potomkiem Aarona. Można by było dodać: bez specjalnego, wyróżniającego stroju... To zupełnie nowa forma kapłaństwa, w konsekwencji włączająca w ten urząd Chrystusa wszystkich ochrzczonych, którzy odtąd są, jak On i w Nim, „kapłanami, prorokami i królami”, aby skutecznie współpracować w Jego misji. Co oznaczają zatem święcenia prezbiteratu *n i e k t ó r y c h o s ó b*? Konstytucja *Lumen Gentium* (10) Soboru Watykańskiego II w ten sposób opisała ich specyfikę:

Kapłaństwo zaś powszechne wiernych i kapłaństwo urzędowe, czyli hierarchiczne, choć różnią się istotą, a nie stopniem tylko, są sobie jednak wzajemnie podporządkowane; jedno i drugie bowiem we właściwy sobie sposób uczestniczy w jednym kapłaństwie Chrystusowym (LG 10).

Jak scharakteryzować tę „istotową różnicę”, różnicę ontologiczną? To sformułowanie wywołało wiele teologicznych debat... Czy nie jest to zwykle uzasadnienie „świętej władzy”, którą niektórzy mogli rozumieć po prostu jako „władzę”? *Lumen Gentium* 10 kontynuuje wyjaśnienia (wyróżnienia pochodzą ode mnie):

Kapłan urzędowy mianowicie, dzięki *w ł a d z y ś w i ę t e j*, jaką się cieszy, kształci lud kapłański i kieruje nim, sprawuje w zastępstwie Chrystusa Ofiarę eucharystyczną i składa

Rozdział pierwszy

ją Bogu w imieniu całego ludu; wierni zaś na mocy swego królewskiego kapłaństwa współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii; pełnią też to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świętobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość (LG 10).

O ile „w s z y s c y” chrześcijanie zachęceni są i zobowiązani do osiągnięcia świętości i doskonałości swojego stanu” (LG 42), to dla niektórych rady ewangeliczne mają znaczenie specjalne. Przede wszystkim „wyróżnia się osobliwie cenny dar łaski Bożej, udzielany przez Ojca niektórym ludziom, aby mianowicie w dziewictwie czy w celibacie łatwiej niepodzielnym sercem poświęć się samemu tylko Bogu. Ta doskonała powściągliwość, zachowana ze względu na Królestwo Boże, zawsze cieszyła się szczególnym szacunkiem Kościoła jako znak i bodziec miłości i jako szczególne źródło duchowej płodności w świecie” (LG 42).

Warto przyjrzeć się temu sformułowaniu. Celibat – wciąż, jeszcze do Piusa XII w połowie XX wieku, nazywany „dziewictwem” – jest darem Boga, nie wymogiem, ale czymś danym, co każda osoba może przyjąć w pełnej wolności. Może także go odrzucić, jeśli uzna, że wezwanie nie jest zweryfikowane. Następne zdanie od razu utożsamia je ze wstrzemięźliwością, a precyzyjniej z „doskonałą powściągliwością”: przymiotnik w tym zwrocie wydaje się dziwny, gdyż to sam Bóg jest doskonały i dobry¹⁴. Czy człowiek w swoim działaniu może być „doskonały”?

Czy nie jest to forma zawołanego wyzwania, które łatwo może rodzić ryzyko wywołania poczucia winy i podsyłania zniekształceń poznawczych¹⁵, gdy impulsy okażą się trudne do opanowania? Burzliwe nurty seksualności nie są przecież czymś łatwym do uregulowania...

Motywacją jest Królestwo Boże (Mt 19,12; LG 10), które Jezus przyszedł urzeczywistnić we własnej osobie, ale o którym mówił jedynie w przypowieściach. Nie podają one definicji, a jedynie sugerują pewne aspekty życia w ramach Królestwa Bożego¹⁶. Proponują sposoby życia przeznaczone dla każdej z osób, które usłyszą ewangeliczne przesłanie i chcą wprowadzić je w życie. Celibat rozumiany jako wstrzemięźliwość jest jednym z tych sposobów, będąc znakiem i „źródłem duchowej płodności”. Związek między kapłaństwem a celibatem nie jest więc ontologiczną koniecznością, ale to kwestia dyscypliny kanonicznej cieszącej się „szczególnym szacunkiem”.

Jak do tego doszło?

Sam Jezus żył w celibacie, ale nie wymagał, aby żyli w nim Jego apostołowie czy uczniowie. Wydaje się, że regularnie udawał się do domu Piotra, którego teściową uzdrowił. W jaki sposób i w oparciu o jakie argumenty pierwotny Kościół sformułował swoje zasady? Dlaczego szybko „zapomnial” o postawie historycznego Jezusa i praktykach

wprowadzanych w młodej wspólnocie chrześcijańskiej? Dlaczego swoim fundamentem uczynił męskość Chrystusa, gdy przecież prolog Ewangelii według św. Jana i jednogłośnie tradycja Kościoła stwierdza, że Syn, przyjmując ludzkie ciało, stał się człowiekiem, a nie mężczyzną? Czy wyłącznie męskie¹⁷ wyobrażenie wszystkiego, co odnosi się do Chrystusa, nie jest już od momentu wcielenia czymś bardzo niekompletnym?

Badania nad wczesnym chrześcijaństwem aktualnie przeżywają swój rozkwit. Dostarczają nowych materiałów, stanowiących pożywkę dla refleksji i kwestionowania stanowisk, które przez długi czas uważano za „oczywiste” lub „stanowiące niezmiennie elementy nauczania”, co zamykało drogę do intelektualnych, duchowych i teologicznych poszukiwań mających na celu zrozumienie przejścia od Chrystusa, który nie wymaga do bycia apostołem uczniem celibatu, do upowszechniania się obowiązku tego ostatniego. Przejście to dokonało się w bardzo szczególnych kontekstach religijnych, kulturalnych, politycznych, społecznych, w niezwykle burzliwych czasach.

Co wobec tego oznaczają różnorakie ewolucje i reakcje na te zmiany norm, które miały miejsce na przestrzeni wieków aż do naszych czasów? Pierwsze uszczegółowienia można dostrzec w pismach Pawłowych, kolejne w pismach Ojców Kościoła. Drugi ważny krok stanowiła reforma gregoriańska w XII wieku, a następnie Sobór Trydencki (1545–1563) w odpowiedzi na reformację protestancką.

W XX wieku takim etapem jest wydarzenie słowa¹⁸ otwarte przez Sobór Watykański II, zakotwiczone w rewolucji mediów i technologii komunikacji oraz pobudzone „kryzysem” w Kościele. Po raz pierwszy w historii duża liczba wierzących, nie czekając na zielone światło ze strony hierarchii, wypowiadała się otwarcie i swobodnie, aby zdemaskować nadużycia, które są jedynie wierzchołkiem góry lodowej nieprawidłowości, i aby domagać się koniecznych reform.

Celibat kapłański w pierwszych dziesięciu wiekach

Nawet jeśli niektórzy kapłani czy kapłanki religii pogańskich żyli w celibacie, to starożytny świat zasadniczo dosyć wyraźnie odrzucał ten stan, tak dobrowolny, jak narzucony. Naród żydowski uznawał go za całkowicie niewyobrażalny: prokreację postrzegano jako nakaz Stwórcy. Mężczyzna i kobieta muszą się pobrać i rozmnażać pod groźbą sprzeciwienia się Bożemu przykazaniu: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się” (Rdz 1,28). Tradycja rabiniczna jest w pełni wierna tej interpretacji Pierwszego Testamentu: „Osoba żyjąca w celibacie niszczy obraz Boga” albo: „Ten, kto nie chce się rozmnażać, jest podobny temu, kto przelewa krew”¹⁹. Celibat rabina Szymona Ben Azai (I/II wiek przed Chrystusem) tylko potwierdza tę naukę:

on sam usprawiedliwia się brakiem czasu, ale przypomina, że „tego, kto nie troszczy się prokreację, Pismo uważa za kogoś, kto niszczy obraz Boga”²⁰.

Jezus tym, że się nie ożenił, mógł szokować sobie współczesnych. Być może Jego słowa z Mt 19,12 noszą ślad kontrowersji z Żydami dotyczącej Jego celibatu, jak uważają niektórzy egzegeci. Niezależnie od tego, czy tak jest w rzeczywistości, nie ma żadnych wypowiedzi wprost odnoszących się do bezżenności Jezusa. To, że niektórzy autorzy próbują wypełnić tę lukę, nie oznacza, że z pewnością mają rację. Czy przywołując rodzaj „konieczności” związanej w faktem, że Chrystus jest człowiekiem ogólnym, jedynym pośrednikiem, nie narażają prawdy wcielenia? Ich argumenty „sugerują, że znaczenie celibatu Chrystusa jest zakorzenione jedynie w Jego Boskości”²¹. Jezus przecież, „będąc w pełni człowiekiem, nie unikał kontaktów i więzi wynikających z uprzywilejowanych relacji przyjacielni, jak wyraźnie ukazują to jego stosunek do Łazarza, Marii i Marty oraz wielu innych osób”²².

Logion z dziewiętnastego rozdziału Ewangelii św. Mateusza ciągle stanowi argument za wyborem życia w celibacie, w szczególności kapłańskim. Jezus, mówiąc o godności małżeństwa, powołuje się na wolę Stwórcy, ale dodaje tajemnicze słowa, prawdopodobnie zapoczątkowujące nowy sposób życia, czyli celibat dla Królestwa niebieskiego: niektórzy będą mogli wybrać ten stan w wolności dzięki łasce Ducha Świętego, gdyż zostali dotknięci przez Chrystusa.